



## Zobaczyć siebie

hm. Ewa Borkowska-Pastwa  
Naczelniczka Harcerzek

Kiedy pierwszy raz pojechałam na zlot był rok 1981 r. Był to pierwszy od wielu, wielu lat ogólnopolski zlot Harcerzek. Odbывał się w przeuroczej scenarii Roztoczańskiego Parku Narodowego. Pojechaliśmy z Trójmiasta na drugi koniec Polski jako delegacja dwóch drużyn mojej 29 GDH-ek i zaprzyjaźnionej 1 GWDH-ek trochę niepewne tego, co może nas spotkać. Na zlocie wiele rzeczy nas zafascynowało. Przede wszystkim miejscem, pachnącym kwiatami i ziołami, odurzającym pięknymi krajobrazami, przestrzenią, zwiastującą majac nadzieję wakacje, obozy...

Poza tym fakt, że spotkały się tam same harcerki i instruktorki z całej Polski po raz pierwszy od wielu lat, sprawiał, że miałyśmy wszystkie poczucie „historycznej chwili”. Atmosfera na zlocie była wspaniała, było dużo uśmiechu, codzienne wspólne śpiewy, długie babskie

rozmowy, ale i gry, ogniska i wędrownki. Wędrownkę zapamiętałam szczególnie dobrze, a to dlatego, że skończyła się dla nas nocowaniem pod gołym niebem w środku lasu, wśród odgłosów życia leśnej zwierzyny. Tego się nie zapomina...

Na tym zlocie zobaczyłyśmy siebie z innej strony i na tle innych drużyn z Polski, inaczej umundurowanych, inaczej śpiewających nasze pieśni. Poznałyśmy tradycje i zwyczaje innych środowisk, opowiadałyśmy o swoich. Przez te kilka dni złotych wiele się nauczyłyśmy....

Wtedy po raz pierwszy przekonałam się i uwierzyłam, że my harcerki możemy i powinniśmy przeżywać nasze harcerstwo po swojemu.... Wracając z tego zlotu, myślałam już o podobnej imprezie dla naszego środowiska. Potem organizowaliśmy, podczas naszych obozów, zlot Harcerzek „Rozgwiazda” dla zaprzyjaźnionych drużyn harcerzek.

W 1988 r. znalazłam się wraz z kilkoma instruktorkami (i instruktora-

mi) z kraju w drużynie zlotowej reprezentacji Ruchu Harcerstwa Rzeczypospolitej w

### Rising Sun

w Stanach Zjednoczonych. Odbывał się tam IV Światowy Zlot ZHP poza grani-

cami Kraju. W trakcie tego zlotu poznaliśmy inne harcerstwo, które oprócz wychowania w duchu idei skautowej uczy pokolenia emigrantów z Polski miłości do starej Ojczyzny, przekazuje język i tradycje narodowe. Poznałyśmy wiele wspaniałych instruktorek i instruktorów przedwojennych (np. uczest-

cd. na str. 2 >>>

„Idąc pod wiatr nieśmy prawdę w trzecie tysiąclecie”



## Zlot od strony logistycznej

### Komenda Zlotu

Jak wiadomo, miejsce Zlotu Jubileuszowego zostało przez nas wybrane nieprzypadkowo — chcemy przeżywać swoje święto w miejscu, w którym w przedziwny sposób splatają się wiara i nasza ziemiska ojczyzna. Tutaj łatwiej nam będzie na nowo odczytać trójmian naszego Przyrzeczenia: umocnieni wiarą w miejscu początków naszej państwowości stajemy do harcerskiej służby w Trzecim Tysiącleciu.

Takie uzasadnienie wyboru miejsca tłumaczy również, że bez znaczenia będą tu dla nas pewne niewygodności dotyczące obozowania, ponieważ znakomicie będą one korespondować z naszą dewizą „per aspera ad astra”.

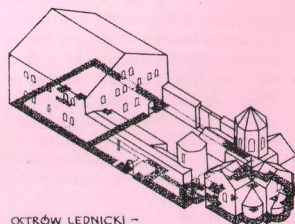
Teren Zlotu nie jest łatwy — mogliśmy go dobrze obejrzeć podczas odpawy w Kiszczowie. Spośród około 25 gniazd złotych jedne będą obozować w ładnym lesie mieszanym, inne w gęstszym i nieco młodszym, jeszcze inne w oddaleniu od głównej drogi. Dobraliśmy je jednak parami według Okręgów ZHR, tak więc np. Mazowsze męskie będzie sąsiadowało z żeńskim. Dojazd cię-

żarówkami w wielu przypadkach możliwy jest w bezpośrednie pobliże gniazd, ale po rozładunku uwaga: żadnych samochodów na terenie Zlotu. Odstawiamy je na parking.

Liczymy, że wiele gniazd przywiezie gotowe elementy zdobnictwa obozowego, zapewniamy jednak na miejscu odpowiednią ilość żerdzi po wcześniejszym zamówieniu. Generalnie Zlot kierować się będzie zasadą pomocniczości — jak najmniej rozbudowane centrum, a jak najwięcej „rękami” uczestników w gniazdach — to bardziej harcerskie

i nie ukrywam, że tańsze. Dlatego „kwaterka” zlotowa rozpoczyna się już 23 lipca, a kończy 23 sierpnia i powinna liczyć w zależności od wielkości gniazda od 15 do 25 wędrowników z instruktorami. Oni też będą stawiać urządzenia ogólnozlotowe. Całość sprzętu na wyposażenie gniazda, a przede wszystkim namioty „dziesiątki”, łóżka polowe i materace zapewniają chorągwie. One też odpowiadają za dostateczną ilość narzędzi.

Umywalnie, sanitariaty, śmietniki na Zlocie muszą być rozwiązane jak najbardziej ekologicznie. W kranach będzie



OSTRÓW LEDNICKI - REKONSTRUKCJA wg K. JOZEFOWICZOWNY

zimna woda, w prysznicach ciepła, korzystać będziemy z sanitariatów typu toi-toi.

Całość żywienia podczas trwania Zlotu zapewnia komenda i w tym punkcie również kłania się nam ekologia. Dlatego w gniazdach nie przewidujemy kuchni, a jedynie wydawalnie posiłków, za to na pewno każdemu przyda się taboret gazowy do gotowania wody na herbatę.

Niezależnie od tego na Zlocie będą funkcjonować trzy karczmy i dwie kawiarenki oraz „dzielnica handlowa”, w której będzie można zrobić bieżące zakupy. ♥

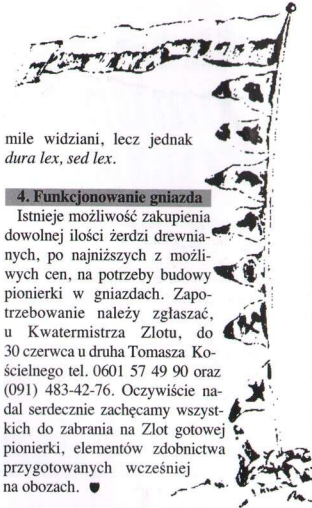


Wyspa Ostrów Lednicki z lotu ptaka.





# Informacje kwatermistrzowskie



ks. hm. Tomasz Kościelny

## 1. Terminy

Zlot trwa od 3 VIII do 15 VIII. Przyjazd jest możliwy już od 2 VIII (najpóźniej 3 VIII), natomiast wyjazd w dniu 16 VIII.

Każdy drużynowy do 20 VII jest zobowiązany przysłać pod adresem Biura Złotu: ul. Św. Marcina 30, 61-806 Poznań karty kolonijne uczestników oraz bazę danych na dyskietce + wydruk listy uczestników. Wzór pliku z bazą można pobrać ze strony: <http://www.zlot-zhr.g.pl/baza>. Plik z wypełnioną bazą danych można przysłać również pocztą elektroniczną na adres: marcin@g.pl.

## 2. Odpłatność

Koszt pobytu na Zlocie dla uczestnika (harczerze, instruktorzy) wynosi 150 zł. Kwota ta jest przeznaczona na pokrycie wydatków związanych z pobytem uczestnika na Zlocie i realizacją programu centralnego, w ramach tej opłaty zapewnione są też 3 posiłki dziennie (śniadanie, obiad, kolacja).

**Terminy płatności:**  
do 15 VI — 5% rabatu  
do 30 VI — 3% rabatu  
do 15 VII — 2% rabatu

Wpłat należy dokonywać na konto: BISE S.A. III O/Warszawa 1370137-3500558-27005-1100. Ostatecznym terminem dokonania wpłaty jest 31 lipca 1999 r. Po przyjeździe na miejsce Złotu wpłaty przy-

jomowane będą tylko w przypadkach losowych i od gości zagranicznych.

W przypadku rezygnacji — po dokonanej wpłacie — z uczestnictwa w Zlocie pieniądze będą zwracane również tylko i wyłącznie w przypadkach losowych.

## 3. Formy uczestnictwa

Organizatorzy Złotu ze względu na je-



go charakter i liczbę uczestników podlegają rygorom ustawy o imprezach masowych. Przepisy tej właśnie ustawy wymagają na nas przyjęcie następujących rozwiązań:

• **Uczestnicy Złotu** (harczerze, instruktorzy) biorą udział bezwzględnie w całym Zlocie (nie może być mowy o przyjeździe na kilka dni!)  
• **Goście** — możliwy jest pobyt jedynie w dzień, nie jest przewidziana możliwość nocowania na terenie miasteczka Złotowego. Nie znaczy to oczywiście, że nie zależy nam na przyjeździe gości na Zlot. Są oni jak najbardziej

mile widziani, lecz jednak *dura lex, sed lex*.

## 4. Funkcjonowanie gniazda

Istnieje możliwość zakupienia dowolnej ilości żerdzi drewnianych, po najniższych z możliwych cen, na potrzeby budowy pionierki w gniazdach. Zapotrzebowanie należy zgłaszać u Kwatermistrza Złotu, do 30 czerwca u druha Tomasza Kościelnego tel. 0601 57 49 90 oraz (091) 483-42-76. Oczywiście nadal serdecznie zachęcamy wszystkich do zabrania na Zlot gotowej pionierki, elementów zdobnictwa przygotowanych wcześniej na obozach.



# Komunikaty Komendy Złotu!

L.Dz.53/99

Poznań 15 VI 1999 r.

## Komunikat Złotowy nr 3/99

13 VIII i w nocy z 13 na 14 VIII na Jubileuszowym Zlocie „Lednica '99” odbędzie się szereg uroczystości związanych z rocznicą Zawierzenia ZHR oraz z przyjęciem jako patrona naszego Związku błogosławionego ks. Stefana Wincentego Ferlichowskiego. W związku z tym Komenda Złotu postanowiła otworzyć na czas tych uroczystości biwak dla drużyn, które nie wezmą udziału w całości Złotu.

Biwak ten będzie trwał od 13 VIII rano (godzina 9<sup>00</sup>) do 14 VIII wieczór (maksymalnie do godziny 22<sup>00</sup>). Zapewniony jest więc jeden nocleg (z 13 na 14 VIII). Zgłoszenia drużyn (chorągiew, hufiec, nazwa drużyny, instruktor - drużynowy, ilość osób) należy kierować na adres Biura Złotu do 15 VII br.

Odpłatność jednego uczestnika - 10 zł.

Komenda Złotu gwarantuje jedynie biwak bez wyżywienia (istnieje możliwość zakupu produktów żywnościowych na miejscu Złotu). Należy zabrać ze sobą sprzęt biwakowy (namioty).

Komendant Złotu „Lednica '99”  
hm. Piotr Stawiński HR

L.Dz.54/99

Poznań 15 VI 1999 r.

## Komunikat Złotowy nr 4/99

Decyzją Komendy Złotu wszystkie osoby (harcerki, harcerze, wędrownicy), które do czasu Złotu zdobędą trzy sprawności wymienione w Dzienniku Złotowym Drużyny

„Pamięć Narodowa”



„Małkowsy '99”



„Biała Służba '99”



zostaną w sposób specjalny nagrodzone. Prosimy więc o zgłoszenie tych osób poprzez przysłanie na adres Biura Złotu imiennej listy tych osób do 15 VII br. Zgłoszenie powinno zawierać nazwę: chorągwi, hufca, drużyny, imię i nazwisko oraz stopień harcerza.

Komendant Złotu „Lednica '99”  
hm. Piotr Stawiński HR

L.Dz.57/99

Poznań 16 VI 1999 r.

## Komunikat Złotowy nr 5/99

Złotowe Centrum Informacyjne poszukuje korespondentów do gazety złotowej „Lednickie Harce” oraz do internetowej strony złotowej.

Zgłoszenia należy kierować do biura Złotu.

Komendant Złotu „Lednica '99”  
hm. Piotr Stawiński HR

# Zobaczyć siebie

dokończenie ze str. 1

niczących w zlocie w Spale), których nazwiska znane nam były z historii harcerstwa. Właściwie były tam dwa złoty, osobno Harcerki i Harcerzy, i rzeka dzieląca je od siebie. Tam też były gry i wędrowki, wycieczki. Pamiętam grę polegającą na tym, że trzeba było zachęcić innych do

zwiedzenia swojego ojczystego kraju. Wydawało nam się, że nie przekonamy przyzwyczajonego do dobrobytu pokolenia młodych dziewczyn ze „zgnitego zachodu” do naszego „małego, biednego kraju”, w którym ważniejsze jest być niż mieć, a jednak...

Najbardziej jednak zapamiętałam to złoże zlotu dyskusje o harcerstwie w PRL, o RHR, o NRH, o konieczności upadku komunizmu, pytania młodych instruktoerek „jak to jest naprawdę w tej Polsce?”.

Poznałyśmy też wówczas bardzo wiele młodych i starszych instruktoerek i harcererek z całego świata między innymi: z Anglii, Stanów, Kanady, Argentyny i Australii. Poznałyśmy mentalność i specyfikę młodego pokolenia dziewcząt z różnych krajów. Niektóre zawarte wówczas znajomości przetrwały do dziś...

Znów nauczyłyśmy się wiele, wymienialiśmy doświadczenia dotyczące metodyki, życia drużyn, robiliśmy wywiady z „historycznymi” postaciami obecnymi na zlocie, spotkałyśmy się też ze skautami amerykańskimi.

Po raz pierwszy właśnie tam w Rising Sun w Stanach uczestniczyłam w ognisku na kilka tysięcy osób, które mimo wszystko miało swój niezapomniany klimat. Ten zlot to także inne doświadczenie — „odkrycie Ameryki”. Tej z Mc Donaldem, pełnymi towarów półkami w sklepach, Białym Domem, Statuą Wolności zwana też „babą z lodem”, Murzynami i Green Pointem. Dzięki gościnności i serdeczności ZHP p.g.K. udało nam się trochę zobaczyć i trochę zrozumieć Amerykę...

W 1994 r. byłam komendantką obozu wędrowniczek ZHR na

V Zlocie ZHP p.g.K. w Clumber Park

w Anglii. Tym razem uczestniczyłyśmy w pełnym życiu złotowym jako jedna z drużyn złotowych w ramach zlotu Harcerki. Uczestniczkami naszego obozu były wytypowane przez środowiska najlepsze zastępy wędrowniczek z Polski: z Łodzi, Krakowa i Zakopanego, Bytomia, Gdyni i Wejherowa, Poznania, Olsztyna i Warszawy. Na tym zlocie poznałyśmy się między sobą, wymienialiśmy doświadczenia naszych środowisk (okazuje się, że nawet latrynę buduje się w różnych stronach Polski diametralnie inaczej) i znów odkrywałyśmy harcerstwo poza granicami Kraju. Podziwialiśmy doskonałą organizację zlotu, perfekcyjne przygotowanie każdej gry czy imprezy, różnorodność i atrakcyjność programu oraz zaangażowanie tak wielu starszych instruktoerek. Jednocześnie spotkałyśmy się z ciepłym przyjęciem i otwartością ze strony gospodarzy. Ten zlot to znowu nowe znajomości (i odkrywanie starych), nowe przeżywanie swojej „polskości”, nowe przygody i doświadczenia. W wyniku rywalizacji, prowadzonej podczas zlotu, za wiele gier oraz elementów życia obozowego oceniamy nas bardzo wysoko. Czuliśmy, że dajemy dobre świadectwo o Polsce, o ZHR. Znów mierzyłyśmy się ze „swia-

tem” i rzeczywistością i z dumą mogę stwierdzić, że nie miałyśmy się czego wstydić.

Wszystkie te złoty czegoś mnie nauczyły, przynosiły masę doświadczeń, kilka prawdziwych przyjaźni...

Pozwalały określić swoje położenie na tle innych środowisk, wyznaczały kierunki dalszych działań.

Wszystkie te złoty mobilizowały, ukazywały, dawały szansę tworzenia, budowania siebie i innych, wspólnego wzrastania.

Przed nami

## Zlot X-lecia ZHR.

Spróbujmy na tym zlocie zobaczyć się, swoją drużynę, Hufiec, Chorągiew na tle Organizacji. Pokażmy wszystkim to, co uważamy za swoje osiągnięcia. Stańmy do zdrowej złotowej rywalizacji. Otwórzmy się na inne środowiska, wzbogacmy się ich doświadczeniami, tradycjami. Ten zlot powinien być taki, jakimi jesteśmy my. Zróbmy więc wszystko, aby nie zabrakło na nim tych środowisk, które naszym zdaniem o poziomie tej organizacji decydują. Od nas wszystkich zależy atrakcyjność programu Złotu, atmosfera i bogactwo przeżyć. Chciałabym i o tym Zlocie po latach móc napisać, że był dla nas wspaniałym doświadczeniem braterstwa i radosnej służby.



Na zdjęciu: Krajowa Drużyna Złotowa reprezentująca Ruś Harcerską. Zdjęcie wykonane na 10. Zlotowym Zlocie Harcerstwa w Rising Sun, USA w 1988 r.





# Czuje się Jamboree

hm. Robert Wierszka

Jest po ósmej rano, gdy docieram do bramy Złotu 80-lecia Harcerstwa w Olsztynie. Nie mam identyfikatora więc na teren Złotu wejść nie mogę. Warta przez radiotelefon zawiadomiła o moim przybyciu Komendę, lecz jako że jest jeszcze pora śniadaniowa muszę trochę poczekać. Kładę plecak pod drzewem i rozglądam się po okolicy. Na pozór cichy,

## spokojny las.

O tym, że obozują tu harcerze świadczą tylko widoczne na polanie na wprost dwa namioty i tak znajomy gwar budzącego się obozu. Lecz, że obozują tu ponad 4 tys. harcerzy trudno uwierzyć.

Po kilku minutach do bramy obozowej zaczynają zgłaszać się grupy harcererek i harcerzy. Mają jechać do Częstochowy, do obsługi ok. 20.000 rosyjskich pielgrzymów. Gdy wracali po 2 dniach pracy mówili, że nikt im tak jeszcze nie dziękował. Dla części była to ich pierwsza służba, pierwsze przeżycie.

Po dziewiątej przychodzi łącznica z Komendy. Idziemy do obozowego Złotu. Zgodnie ze swoim zawodem dostaję

## przydziel

do polowego szpitala złotowego. Ponieważ mam tam pracować od 7.00 do 15.00, więc sporo czasu zostaje mi jeszcze na życie złotowe. Spotykam też

pierwszych znajomych i grupą idziemy do szpitalika. Zwraca moją uwagę rzecz, która jak mi się zdawało jest w harcerstwie nie do wyplenia, chodzi o umundurowanie. Wszyscy chodzą albo w pełnym umundurowaniu, albo w pełnym „cywilu” i obowiązkowo naszą przypięte identyfikatory złotowe. Co dziwne nikt nie nosi „moro”, wojskowych butów, bagnetów czy bordowych beretów, a po prostu harcerski mundur.

Na dwa dni przed służbą w Częstochowie zaczynają docierać

## pierwsze grupy

gości Złotu. Od początku obok drużyn ZHP-1918 i ZHR, ZHP poza granicami Kraju są też harcerze i skauci z ponad 24 państw. Kolejny mały akcent — flagi: Litwy, Łotwy i Estonii wiszą obok flag innych reprezentacji złotowych. Są też barwy: Argentyny, Australii, USA, Rosji, Turcji, Libii (żeby wymienić tylko te najbardziej egzotyczne), a nad nimi trzy flagi, polska, złotowa i ta ze Złotu 70-lecia. Dzisiaj docierają ci, którzy szli w pielgrzymkach oraz ci, którzy przyjechali do Polski na trzy, cztery dni.

Najbardziej rzucają się w oczy Włosi — są wszędzie. W jednym miejscu ustawili stoisko kuchni włoskiej i częstują wszystkich robionymi „od ręki” potrawami, w innych bawią się, tańczą, uczą piosenek i piosenek. Sprowokowane tym harcerki gniazda „Mazowsze” wychodzą w ludowych strojach łowickich pokazać nasze tańce ludowe. Nie trzeba długo czekać. Wkrótce dołączyli się Hiszpanie i Libijczycy. Ten

## „dzień Narodowy”

trwa... dwa dni. Czuje się Jamboree, nikt nie pyta o organizację i nie patrzy na listy na naszywkach. Tego samego dnia poznajemy harcerki — Polki z hufca „Hobart” na Tasmanii, Francuzów ze Scout de France, Polkę ze Szwecji, „Czarna 13” z Wilna i wiele, wiele innych osób. A wieczorem na ognisku instruktorskim słucham porywającej gawędy ks. hm. Zdzisława Peszkowskiego z ZHP poza granicami Kraju. Od tego ogniska wszyscy częściej rozmawiają o losach ZHR-u i ZHP-1918. Może warto być razem? Ktoś mówi: polityka na bok, jest Jamboree.

14 sierpnia już od samego rana sznur autokarów odwozi nas

## na Białą Służbę

do Częstochowy. Tu też po raz pierwszy spotykamy harcerzy ze Złotu ZHP w Pakaju. Pierwsze godziny oczekiwania organizujemy sobie sami, w gronie „olsztyńskim”. Popis piosenek i zabaw dał ZHR z Poznania, a przyspiewek ZHR z Wrocławia. Brązowe mundury zawiszków z kolei wszędzie budzą ciekawość — „Where are you from? From what country? Nie bardzo chcą wierzyć w odpowiedź.

Po zostawieniu plecaków na placu niedaleko klasztoru formujemy kolumnę. „Olsztyń” idzie czwórkami za „Pajakiem”. I tu pierwsza, różnie komentowana scyjsja. ZHP idzie pod rym swojej orkiestry grającej marsze, potem idą proporce, a potem czwórki równo tupiących

harcerzy. Ktoś wstrzymuje naszą kolumnę, by zrobić odstęp między obydwojma Złotami. „Ludzie, my nie idziemy na piknik tylko na służbę”. „Nie zaczynajmy, dołączmy” — padają pierwsze komentarze. Ostatnie idziemy osobno, luźnym krokiem, po drodze wydzielając rozbiórki punktów medycznych i lotne patrole sanitarne oraz służbę porządkową. Pierwszego dnia kończymy służbę po 21, drugiego kolumna prawie 2 000 harcerzy z Olsztyna opuszcza Częstochowę po południu.



## Ostatnie dni złotowe

były dziwnie ciche, nie było już skautów. Kończy się Jamboree harcerzy, tych z Polski i z emigracji: Litwy, Łotwy, Białorusi, Ukrainy. Trwają długie dyskusje w zawieszającej „Tawernie” i zhrzowskiej „Karczynie”. Gry i zabawy, ogniska i zawody.

Późnym wieczorem 16 podeszliśmy na skraj obozu, by popatrzeć na ruiny pobliskiego zamku. I wśród drzew mały ogień, w krąg ludzie. Podchodzimy. Mamny okazje usłyszeć „Samotnego Złuba” wierszem opisyującego Złot. Najwięcej wrażeń przyniosł ostatni wieczór i ognisko kończące Złot. Piękną gawędą ks. hm. Zdzisława Peszkowskiego: „Polak tylko dwójaki być może — albo na schwał, albo do niczego. Więc jeśli Polska ma być na schwał, to jaki ma być? Jaki? Ognisko o historii skautingu i har-

cerstwa. „Żywe obrazy” mówiące o latach 1908-1918\*, 1921-1939, o wojnie 1939-1945, o latach powojennych, o 1956 — tu dużo humoru, lata 60., 70., KIHAM i RHR. Na koniec gawęda — co dalej. Czy chcemy być razem? Po skończonym ognisku widowisko „światło i dźwięk”. Muzyka elektroniczna, fajwerki, światło wydobywające wśród nocny symbole i dużo różnych przeżyć. Pantomima „Pokusa” zagrana wg własnego scenariusza przez zespół utworzony dzień wcześniej.

Zegnamy się serdecznie zwłaszcza z Polakami z terenów ZSRR. Nikt nie potrafił powiedzieć co za 2 dni tam stanie\*\*.

Ala Komorowska z Łodzi, Baden-Powell dh Wojtek Drewnicki z Londynu. Zobaczyli się wtedy po raz pierwszy. Dziś są małżeństwem i mieszkają w Anglii.

\*\* W Moskwie wybuchł wycieczki zorganizowany przez komunistów. Zachodziła obawa, że kraje nadbałtyckie utracą swoją niepodległość.

Przypisy i tytuł pochodzą od redakcji.



# Bomba w Gnieździe

hm. Ireneusz Dzieszko

Idąc zakurzoną drogą przez Obóz Złotu 80-lecia Harcerstwa w Olsztynie pod Częstochową, rozmyślałem o poleceniu otrzymanym na odprawie komendantów Gniazda: sprawdzić stan przygotowań harcerzy warszawskiego Gniazda do służby w czasie Świątowego Dnia Młodzieży. Jak to zrobić, aby dać szansę wykazania się wszystkim: młodszym i starszym; tym którzy przygotowali się do służby porządkowej, sanitarnej, informacyjnej, pomocy niepełnosprawnym itd. Wiem! Zrobimy wielką, harcerską grę — odegramy przyjazd „Ojca Świętego” do pobliskiego miasteczka.

## Komandosi

Projekt przewidywał przyjazd „papieża” do Olsztyna, część oficjalną: powitanie i przemówienia, część artystyczną oraz słowo do wiernych, a nawet prawdziwą mszę św. dla uczestników gry. Jako komandosi wystąpili harcerze z Kożuchowa. Ubrani w czarne kombinzone czółgostów, berety i ciemne okulary, wyposażeni we własnoręcznie zrobione karabiny i lornetki, na dachu Urzędu Gminy prezentowali się całkiem nieźle. Obstawiając zarządzał Leszek — groźnie wyglądający w czarnym garniturze. Do dyspozycji miał kilkunastu, również ciemno ubranych agentów z identyfikatorami służb specjalnych. Łączność ze snajperami i patrolami służb porządkowych zapewniała osobna sekcja wyposażona w walkie-talkie. Bezpośrednią ochronę dostojnych gości stanowiło czterech facetów stojących na tylnych zderzakach

dwa samochodów terenowych. Oddzielny sektor przeznaczony był dla VIP-ów, to znaczy gości z Komendy Złotu i miejscowych notabli, specjalnie wyposażony w krzeselka. Marek przygotował dla „oficjeli” identyfikatory zezwalające na pobyt w strefie specjalnej, której pilnowali prawdziwi policjanci z Olsztyna. Sektor dla osób niepełnosprawnych obsługiwali harcerze z Bydgoszczy, którzy do udziału w grze zachęcili dwie dziewczyny na wózkach, poznane na rynku w Olsztynie. Chłopcy z Opola wypożyczyli ze szpitala złotowego pełne wyposażenie punktu sanitarnego wraz z noszami i zaprosili jako fachową obsługę lekarzy z tutejszego ośrodka zdrowia. Była też karetka pogotowia. Najmłodszy harcerze z naszego Gniazda pełnili rolę łączników, obsługiwali punkty wydawania wody, którą roznosili po placu, podzielonym zgodnie z zasadami Białej Służby na sektory. Plan całego terenu zrobiony przez naszych ludzi wisiał na tablicy Urzędu Gminy. Całości dopełniało Biuro Rzeczy Znalazionych oraz Punkt Opieki nad Zaginionymi Dziećmi, czyli mini przedszkole z prawdziwymi dziećmi z Olsztyna, które w grę wciągnęli obietnicą zabawy i piosłom zuchowych harcerze z Brzeska.

## Spotkanie z papieżem

Początek był całkiem niezły: drogą na spotkanie z papieżem podążyły grupy harcererek i harcerzy. Staliśmy w bocznej uliczce, niedaleko rynku, czekając nerwowo na rozpoczęcie imprezy. Jacek w białym papieskim stroju (pożyczona od księdza sutanna została przerobiona przez harcerki, czegoż nie potrafią ich

sprawnie ręce) i Bernard w czarnej sutannie z purpurowymi, przynależnymi prymasowi dodatkami razem stanowili skład pierwszego, odkrytego samochodu. W drugim pani prezydentowa i ja — jako dowodzący całością. Aby nie popsuć teatralnego wizerunku kawałki wcisnąłem się w sutannę Jacka, wybitnie krępujący strój, ale nadający nobliwy wygląd. Grzecznie odczekaliśmy piętnaście minut i wreszcie zjawił się samochód, który miał otwierać wjazd naszej kolumny. Autentyczna policyjna nyska z funkcjonariuszami, którzy plakali ze śmiechu na nasz widok. Po chwili dostaliśmy sygnał od łącznika i ruszyliśmy przy dźwiękach syreny (policjanci włączyli ją z własnej inicjatywy, aby uatrakcyjnić nasze przybycie). Na rynku wszyscy już czekali. Ogłuszył nas ogromny wybuch śmiechu, później okrzyki radości i owacje. Ludzie „złapali” pomysł. Niestety za chwilę powodowani uniesieniem przerwali kordon naszych służb porządkowych i ruszyli w stronę samochodu.

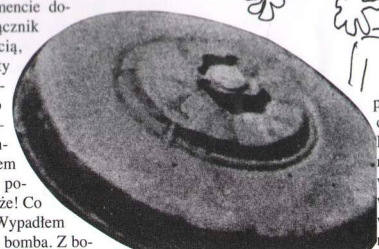
## Mina

Od tej chwili nie nie przebiegało zgodnie z planem, sytuacja była nie do opowiedzenia! Odjechaliśmy, by ponownie okrążyć rynek. Za chwilę zrobiliśmy jeszcze jedno podejście. Gdy dojechaliśmy do Urzędu Gminy, tłum harcerzy blokował już całą jezdnię, a policjanci myśleli, że tak musi być. W tym zamieszaniu ledwie udało nam się doholować „papieża” (Jacka) do budynku, gdzie przywitał nas wójt w otoczeniu uroczych druhenek z Mazowsza. Chwila na powitanie chlebem i solą. Weszliśmy do środka. Brać harcerska rozochociona imprezą, stworzyła na zewnątrz całkiem niezły happy-

ning, co przy kilkuset osobach jest proste. Czekaliśmy na uspokojenie tłumów i w tym momencie do padł mnie łącznik z wiadomością, że są kłopoty z pracownikiem służb specjalnych — takim autentycznym! Jestem natychmiast potrzebny: O Boże! Co oni zrobili?! Wypadłem z budynku jak bomba. Z boku stał Bojan w towarzystwie człowieka w skórzanej kurtce, ani chybi prawdziwy agent i to w dodatku wściekły.

— Czy ksiądz jest komendantem?! — zapytał. — Tak, ale nie jestem księdzem — odpowiedziałem. Aż podskoczył. Zmyliła go moja sutanna. — Panowie, bierzcie go — zawołał do obstawy. — Nie jesteście z policji — usłyszałem. Zbaraniałem! Bez słowa pokazał mi policyjną nyskę — mam z nim pojechać na posterunek. Zdjąłem sutannę, zabrałem dokumenty i przekazałem dowodzenie Bajanowi. Chwilę później pojechał na komendę. Powód afery leżał na biurku komendanta posterunku. Była to zapakowana w szary worek paczka, czyli nasza bomba.

Ta sama, którą chłopcy mieli wykorzystać przy „zamachu na papieża”. Po rozpakowaniu zrozumiałem wszystko. Po prostu, odpowiedzialny za zamach ziółek przedobrzył. Oczom obecnych: komendant, ośmiu policjantów, tajniak, ja i podkładający bombę ukazała się ni mniej ni więcej tylko elegancka mina



przeciwczółgowa. Była to sama obudowa, ale wrażenie wywołała niesamowicie.

Miała przyklejone plastrami baterie, do których kabelkami przymocowany był budzik. I to w dodatku mój! Efekt wizualny oszałamiający. Niestety, pan z policji miał zupełnie inne zdanie na temat bomby. Nigdy w życiu nie przyszło mi na myśl, że mogę być oskarżony o zorganizowanie zamieszek.

Po godzinie zostałem dostarczony radiowozem do Komendy Złotu, po złożeniu relacji z zajścia i przesłaniu Komendanta Złotu, pojechałem wraz z kapelaniem przygotowywać Białą Służbę, ale tym razem tę prawdziwą — trwającą w Częstochowie dwa dni, podczas których harcerki i harcerze dali z siebie wszystko. A gra? Mimo całej awantury była sukcesem. Pokazała harcerzom z mojego Gniazda jak nieobliczalne mogą być zachowania tłumy, ile zadań czeka ich w Częstochowie. I z pewnością pomogła im w pełnieniu służby podczas Świątowego Dnia Młodzieży. ♥

Przedruk za: **Bratnie Słowo, Pismo Harcerskie, nr 11maj 1992.**



# Wystawa czasopism na zlocie!!!

hm. Roman Wróbel



## Drużynowi!

Jeśli macie jakieś pytania, przemyślenia, związane ze Złotem – napiszcie do nas.

Adres redakcji znajdziecie w stopce.

Podczas jednej z moich bytności z Bibliotece Narodowej, spozostzegłem, że ktoś wypożyczył cały rocznik „Instruktora”. Trochę mnie to zdziwiło, bo w Warszawie „Instruktora” można dostać bez problemu. Kto wypożyczył „Instruktora” pozostanie dla mnie tajemnicą, ponieważ nie miałem czasu na przeprowadzenie małego śledztwa. Może był to jakiś redaktor „Trybuny”, która tak lubi pisać o naszym Związku, oczywiście w złym świetle. Jedno jest pewne, w Bibliotece Narodowej można znaleźć „Instruktora” i wiele innych wolno stojących pism.

## Drogowskazy

Pismo Instruktorskie Organizacji Harcerskiej ZHR  
Nr 1  
20 stycznia 1992 r.

Wyliczmy jakie harcerskie pisma wywarły największy wpływ na kształtowanie się harcerskiej ideologii. Do takich przede wszystkim należy zaliczyć założonego przez Andrzeja Małkowskiego lwowskiego „Skauta”. W okresie międzywojennym ogromny wpływ wywierał „Harcerz” wydawany przez wiele lat przez hm. RP Stanisława Sedlaczka. Gdy druhowi Sedlaczki zabrano harcmistrza, zaczął wydawać jego kontynuację programową pod tytułem „Założeń”. Sanacyjne władze ZHP następnie zlikwidowały „Harcerza” i rozpoczęły wydawać „Harcerstwo”. Dla starszyny harcerskiej (instruktorki i in-

strukturów) ZHP przeznaczony był „Harcistrz”. Harcerki w latach 30. zaczęły wydawać własne pismo — „Skrzydła”.



Spis harcerskiej prasy z czasów II wojny światowej został opracowany przez Marianę Miszczukę i Kubę Kozłowskię. Na swoje opracowanie czeka prasa z czasów harcerskiej II konspiracji.

W czasie wielkiego zrywu „Solidarności” powstałe wtedy Kręgi Instruktorskie Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego wydawały całe mnóstwo pismek harcerskich. Najważniejszym było „Bratnie Słowo”, które miało zaspakajając głód wiedzy o autentycznym harcerstwie. W maju 1992 roku „Bratnie Słowo” zaczęła wydawać Fundacja Olgi i Andrzeja Małkowskich przy współudziale Editions Spotkania, a redaktorem naczelnym był druh Michał Butkiewicz. Tym razem miało ono doprowadzić do zbliżenia ZHR, ZHP-1918 i ZHP p.g.K. W czasach Ruchu Harcerskiego dużą rolę odegrało pismo „Czuwamy” wydawane przez Krajowe Duszpasterstwo Harcererek i Harcerzy, którego przez długi czas redaktorem naczelnym był druh Wojciech Hausner. Warszawskie Duszpasterstwo wydawało „Łącznika”. Szef warszawskiego Bractwa Skautowego Lalon, czyli Jarosław Janas wydawał „Czuwajmy”. Co jeszcze wychodziło: „Zawiszak” — Harcerstwa Katolickiego, czyli Zawiszy, „Służba”

— POH i wiele, wiele innych, których jeszcze nikt nie zliczył.

W średnim ZHR Jarosław Żukowski z ramienia GKH-y dla drużynowych zaczął wydawać „Drogowskazy”, które miały również swój dodatek harcmistrzowski pt. „Rzodkiewka – czyli wkładka dla dziadka”. Próba powołania dodatku dla zastępowych pt. „Marchewka” nie powiodła się. Mimo niewielkiego nakładu „Drogowskazy” jako nośnik informacji były bardzo poczytynym pismem. Obecne, po wielu przejściach, „Drogowskazy” odbiegają od pierwotnego zarówno szatą graficzną, formą jak i linią programową.

GKH-y ogłosiła w 1992 r. konkurs na najlepsze pismo. Wygrał „Wywiadowca”, redagowany w Łodzi przez druha Grzegorza Nowaka. Swoje pismo wydawały: Kluczbork, Lublin — „Baszta”, Łódź — „Epitrium”, Trójmiasto — „Cwikle”, Warszawa, aż kilka, np. „Harcerskie Łuzaki”, „Zbrojarza”. Od pewnego czasu wydaje pismo metodyczne.



W warszawskim ZHP – r. zał. 1918 wychodziła praska „Gazeta Jakubowska” i założony przez druha Magdę Karowską „Instruktor Mokotowa”, który przeobraził się z czasem w „Instruktora”.

Główna Kwatera Harcerki ZHR wydawała oczywiście... „Harcerkę”. Raz lepszą raz gorszą. Niestety już od pewnego czasu nie ukazują się.

Na kształtowanie się metodyki zuchowej wielki wpływ miała „Zuchmistrzynie” wydawana przez druhen Wiesławę Stojek. Gratuluję konsekwencji i zapału.

Czasopisma, pisma, gazety... gazetki harcerskie są tym, co po nas pozostanie. Czymś z czego historycy będą czerpać wiedzę o historii ZHR, a przyszli harcerze i instruktorzy może nawet wiedzę metodyczną. Pisma te, to wysiłek wielu osób w kształtowaniu oblicza naszego Związku. Powinny one zostać pokazane na Zlocie X-lecia.



Prosimy wszystkich, którzy wydawali jakiegokolwiek pisma harcerskie, a może jeszcze wydają, aby przysłali je na adres redakcji „Lednickich Harców”. O ile to możliwe, co najmniej po jednym egzemplarzu każdego numeru oraz informację o wydawcach pisma, jego historii, nakładzie, odbiorcach. Z posiadanych przez nas pism i przysłanych przez Was egzemplarzy zrobimy wystawę prasy harcerskiej.

Po Zlocie, na którym wystawa zostanie pokazana, pisma znajdują się w archiwum Związku. Postaramy się również wydać katalog prasy harcerskiej.

Czekamy na pisma wydawane przez Wasze Środowiska. Przesyłajcie je jak najszybciej. Wystawa na Zlocie!!!



# „Dziewczęta przewodniczki”

hm. Renata Dzieszko

Pod tym uroczym tytułem kryje się równie uroczą treść. W 32 pogadankach obozowych zgrupowanych w 8 rozdziałach znajdujemy struktury drużyny, znaki, odznaczenia (przypomi-

podręcznik ukazujący „sport skautowy przystosowany do organizmu kobiecego i jego właściwości” pod nazwą „Dziewczęta przewodniczki”. Już samo słowo „przewodniczka” (ang. guides), nie „skautka” jak mawiamy po polsku, podkreśla te różnice. Jak czytamy w przedmowie tłumacza — Kazimiry Skrzyńskiej: „Mężczyzna i kobieta wspólne cele, lecz różne drogi mają przed sobą, bo życie od każdego z nich innej służby wymaga, inne na każdego nakłada obowiązki”.

Obowiązkiem kobiety jest więc „uzupełniać mężczyznę i dopomagać mu w walce życiowej, lecz nie powinna go naśladować nawet w zabawach i grach dziecięcych”. Wczytując się w pogadanki obozowe, dowiadujemy się, że zasadniczym obowiązkiem każdej przewodniczki jest spełnienie codziennie jakiegoś Dobrego Uczynku... Musisz je spełniać codziennie i nie brać za to żadnego wynagrodzenia. W przeciwnym razie przysługą traci znaczenie dobrego uczynku. Aby wypełnić ten obowiązek trzeba poznać zasady ratownictwa oraz pielęgniarstwa chorych.

Dla kobiety szczególnie ważna jest umiejętność gotowania, dlatego w książce możemy znaleźć przepisy kulinarne.

Obozowanie a także rozwój fizyczny i dbałość o zdrowie, to rzeczy bardzo ważne w życiu przewodniczek.

Umiejętność życia na łonie natury można nabyć przez obozowanie, to znaczy przebywanie czas jakiś w namiotach, własnoręcznie sporządzonych.

Prawdopodobnie obozowanie będzie uważane za niewłaściwe dla dziewczynek. Większość rodziców i opiekunów zapyta: po co dziewczynka ma się uczyć wzięcia węzłów, tropienia zwierząt, urządzania życia obozowego. Tego rodzaju ćwiczenia są

właściwe tylko dla chłopców. Obozowanie jednak, jest jednym z najważniejszych ćwiczeń. Wyrabia samodzielność, możliwość radzenia sobie w każdym wypadku, przedsiębiorczość, odpowiedzialność za swoje czyny, uczy praktycznego wyzyskania warunków otaczających, a oprócz tego daje rozwój sił fizycznych i zdrowie.

(...) Udajemy się do obozu nie tylko dlatego, że to nas bawi, lecz by nabrać doświadczenia. W obozie dziewczynka musi wypróbować sprawność rąk własnych, nauczyć się robić rozmaite przedmioty, wynajdywać sposoby zaradzenia rozmaitym brakom, o czym nie pomyślałaby nigdy w domu.

\*\*\*

ćwiczeniem dla wzroku i wyrobienia mięśni jest strzelanie z łuku. Nie robi hałasu, nie płoszy zwierzyń i nie ostrzega nieprzyjaciela. Przewodniczki powinny umieć strzelać z łuku i umieć same go robić.

Książka wyraża dbałość o pełny rozwój kobiety.

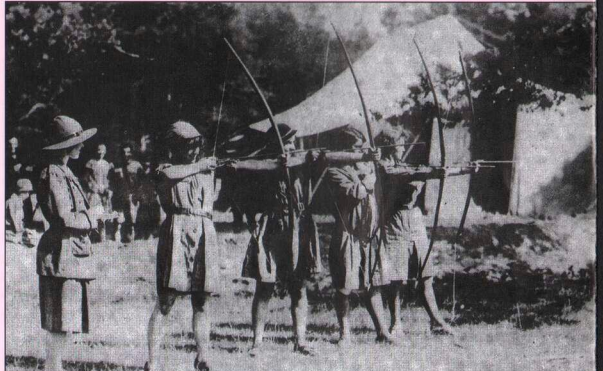
Jest to po prostu całokształt ćwiczeń, mających na celu kształcenie dziewczynek na dzielne kobiety, spełniające swe obowiązki chociażby i by same szczęśliwe i zadowolone rozwiązywały dookoła siebie jasność promienną i radość życia.

Jeśli zapragniesz przeczytać „Dziewczęta przewodniczki. Skauting dla panienek” autorstwa Agnes Baden-Powell, musisz

AGNES BADEN-POWELL  
DZIEWCZĘTA  
PRZEWODNICZKI  
SKAUTING DLA PANIENEK  
Z SPRAWOZDANIEM AUTORKI PRZEDSIEDZIELA  
KAZIMIRA SKRZYŃSKA

WARSZAWA 1914  
NAKŁAD: ESIEKARNI E. WENKE I SPÓŁKA, LWÓW  
M. ALTENBERG, C. SEYFARTH, E. WENKE I SPÓŁKA

nające nasze stopnie i sprawności), prawa i obowiązki skautki, umiejętności jakie powinna nabyć oraz metody do ich przekazywania. Jeśli przypomina ci to „Skauting for boys”, nie jesteś w błędzie, albowiem autorka — Agnes Baden-Powell — była rodzoną siostrą Roberta. Nie jest to jednak kopia dzieła sławnego brata, lecz



II Narodowy Zlot Harcerok w Ryblenku 1928 r. Zawody łucznicze.

Autorka poleca dziewczętom ćwiczenia dzu-dziutu oraz wiele innych, np. dla rozwoju wątroby, wzmocnienia żołądka lub rozwoju dolnej części ciała. Doskonałem

wykazać się mistrzostwem w tropieniu, bowiem jedyne polskie wydanie ukazało się w 1914 roku.

## „Lednickie Harce” — Gazeta Uczestników Jubileuszowego Zlotu Dziesięciolecia ZHR

Redakcja: p.wd. Tomasz Dobkowski, hm. Ireneusz Dzieszko, phm. Grzegorz Nowak (skład), phm. Miłosz Trakawka, hm. Roman Wróbel (red. nacj)

Współpraca — hm. Małgorzata Rak. Webmaster wydania Internetowego gazety — Marcin Cieślak.

ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Berezynska 24 m. 2, 03-904 Warszawa

E-mail redakcji: lharc@p.g.pl

WYDANIE INTERNETOWE: www.zlot-zhr.g.pl

Numer zamknięty 11 czerwca 1999 r.

